Dziś 8 stron

Opł. uiszczona rycz. z góry.

Cena egz. 15 gr

# GONIEC NADWIŚLAŃSKI

GŁOS POMORSKI

Jedyne pismo poranne na Pomorzu, poświęcone sprawom Stanu Średniego.

Redakcja i administracja w Grudziądzu, ul. Mickiewicza 8. Telefon 89. — Telefon redakcji w nocy nr. 811 i 812. — Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 20747

Reprezentacja Gońca Nadwiślańskiego w Toruniu: Ul. Św. Ducha nr. 13. Telefon 56.

Nr. 84. | GRUDZIĄDZ — TORUŃ, środa, dnia 11 kwietnia 1928 r. | Rok IV.



# W rocznicę.

Dnia 10 kwietnia 1525 roku na rynku krakowskim odbyła się niezwykła uroczystość. Albrecht I. książę pruski a lennik Polski, składał hołd i przysięgę na wierność Polsce i jej królowi, Zygmuntowi Staremu.

Na widok klękającego przed majestatem królewskim księcia pruskiego — radość opanowała tłumy zapełniające rynek krakowski. Mówiono sobie, że oto skończył się nareszcie długi okres ciężkich krwawych walk o Prusy, że nieżywie już gad krzyżacki, który przez trzy wieki kąsał naród, u którego znalazł przytułek.

Poglądy szarego tłumu, szlachty i mieszczan podzielali nawet najwyżsi ówcześni dostajnicy państwa polskiego, podzielał sam król. Bodaj wszystkim się zdawało, iż akt hołdowniczy, pieczętujący niesławny skon zakonu krzyżackiego, na zawsze uwalnia Polskę od zdradzieckiego i niebezpiecznego wroga.

Było to tylko złudzenie, zmienia się nazwa, — wróg pozostał. Albrecht i jego towarzysze zmienili szaty, lecz nie odmienili swej duszy. W duszy pozostali krzyżakami. I przeto, podpisując akt ugody z Polską i przysięgając, iż wiernie służyć będą Polsce, z góry postanowili nie dotrzymać zaprzysiężonych warunków.

I nie dotrzymali! Gdy syn Albrechta zmarł bezpotomnie, Prusy — wbrew umowie krakowskiej — nie zostały wcielone do Polski. Nieroztważność ówczesnych sterników polskiej nawy państwowej pozwoliła niemcom brandenburskim na złamanie umowy i pozostawiła Prusy w ich rękach.

Za błąd Konrada mazowieckiego, który sprowadził Krzyżaków. Polska zapłaciła morzem krwi i łez. Za błąd Zygmunta Starego, jego następców i ich doradców — utratę najpierw Prus książęcych, później i królewskich, wreszcie wszystkich ziem nadbałtyckich i — w konsekwencji — swej niepodległości.

Akt krakowski niweczył plony kampanji wojennej przeciwko krzyżakom z roku 1520-go. Wystarczyłby wtedy jeszcze jeden niewielki wysiłek dla zupełnego zgniecenia zakonu krzyżackiego i odzyskania wszystkich ziem nadbałtyckich, a więc całego Pomorza, Prus, a nawet Inflant. I gdyby naród polski był zdobył się na ten wysiłek, losy jego zupełnie inną potoczyłyby się koleją. O ileż inaczej wyglądałaby dziś mapa Europy!

Wobec upokorzenia się Albrechta uznano ten wysiłek za zbyteczny. Zamiast rocznicy aktu uroczystego wcielenia Prus do Polski — may dziś rocznicę hołdu pruskiego. Przypominamy ją, aby wskazać na nieprzedawnione prawa Polski do Prus — oraz na fatalne skutki lekceważenia dostępu do morza. Niechaj one stanowią dla narodu polskiego wskazania na przyszłość. Niech nas uczą, po jakiej drodze i w jakim kierunku iść winna nasza polityka państwa.

Niewolno nam, za jedną cenę, po raz wtóry odstąpić od sinych fal Bałtyku. To wskazanie pierwsze i najważniejsze.

J. Gierski.

# Polska czynnikiem porządku i siły

## pisze dziennik włoski.

## Przed spotkaniem się min. Zaleskiego z Mussolinim.

Rzym, 9. 4. (Pat.) Zainteresowanie prasy włoskiej wizytą p. min. Zaleskiego stale wzrasta. Wszystkie pisma zamieszczają wiadomości o przyjeździe p. ministra do Wenecji, przyczem przeważnie dodaja komentarze, podkreślając duże znaczenie polityczne przyszłych rozmów pomiędzy p. min. Zaleskim a premjerem Mussolinim.

„Tribuna" zamieszcza na 1-szej stronie dłuższy artykuł, poświęcony wschodniej polityce Polski. W poniedziałkowych dziennikach świątecznych oba ranne dzienniki rzymskie „Messaggero" i „Popolo de Roma" zamieszczają artykuły wstępne zatytułowane: „Włochy i Polska".

„Messaggero" podaje szczegółowy życiorys p. min. Zaleskiego, podkreślając, iż działalność jego jako posła Rzeczypospolitej w Rzymie przyczyniła się bardzo do zbliżenia włosko-polskiego. Dziennik podkreśla dalej, że p. min. Zaleski przybywa do Włoch w chwili, gdy Polska stała się w całokształcie polityki europejskiej ważnym czynnikiem, dzięki swej polityce pokojowej, lecz pełnej energji. „Messaggero" stwierdza, że jest to zasługą marszałka Piłsudskiego, którego wysiłkom należy zawdzięczać, że Polska odbudowała się politycznie i ekonomicznie. Polska, pisze dziennik, jest w Europie czynnikiem porządku i siły, a Włochy patrzą na jej odrodzenie z żywą sympatją.

„Popoli di Roma" w artykule wstępnem podkreśla, że spotkanie się ministrów spraw zagranicznych Włoch i Polski będzie wypadkiem politycznym nader interesującym z trzech względów:

1. to przyjazd do Włoch min. Zaleskiego, który jest przyjacielem Italji, czego dał niejednokrotnie dowody podczas 4-letniego pobytu w Rzymie na stanowisku posła Rzeczypospolitej.

2. to fakt, że spotkanie się dwuch kierowników polityki zagranicznej, jest zawsze wydarzeniem doniosłym dla całokształtu sytuacji międzynarodowej, wreszcie

wzgląd 3-ci, wizyta min. Zaleskiego we Włoszech dowodzi, iż Polska przywiązuje wielką wagę do przyjaźni z Włochami, które odrodziły się do nowego życia pod wodzą Mussoliniego.

„Popoli di Roma" podkreśla dalej, że wbrew pogłoskom niektórych pism niemieckich, spotkanie ministrów niema żadnych celów ukrytych ani wrogich w stosunku do kogokolwiek.

# Pożar teatru „Bagatela"

## w Krakowie.

### Cały teatr spłonął doszczętnie.

Kraków, 7. 4. (Pat.) Dzisiaj w nocy o godzinie 1-szej padł pastwą ogromnego pożaru tutejszy teatr „Bagatela", własność spółki akcyjnej. Pożar rozszerzył się z niezwykłą szybkością wskutek tego, iż nie zdołano połączyć się ze strażą ogniową, z powodu fatalnego funkcjonowania nowych aparatów centrali telefonicznej w Krakowie, i dopiero ktoś z przechodniów pospieszył zawiadomić Straż ogniową o katastrofalnym pożarze.

Gdy Straż ogniowa przybyła, sytuacja była bardzo groźna. Szalejący żywioł zagrażał sąsiednim domom tak, iż policja zamknęła kordonem ulice obok teatru, nie dopuszczając tłączących się ludzi.

W czasie pożaru nastąpiła eksplozja kabiny i nagromadzonych tam filmów, równocześnie runęły wiązania stropu i galerji II piętra. Na miejsce pożaru przybył dzierżawca teatru, który obecnie zamienił go w kino, dalej wiceprezydent miasta Ostrowski, starosta grodzki dr. Styczeń, prokurator Kreczyński. Straży ogniowej udało się pożar zlokalizować po ciężkiej i kilkugodzinnej pracy, bowiem jeszcze o godzinie 4-tej nad ranem tliły się zgliszcza.

Z gmachu teatru pozostały tylko gołe osmolone mury. Przyczyna pożaru dotychczas nie wyjaśniona. Teatr przez ostatnie dwa dni był zamknięty ze względu na święta. Krążą pogłoski, iż przyczyną pożaru było podpalenie. Szkody wynoszą kilkaset tysięcy złotych.

Kraków, 9. 4. (Pat.) Pożar „Bagateli" zniszczył doszczętnie cały budynek teatralny, który był tylko częściowo ubezpieczony. Spaliły się wszystkie dekoracje i rekwizyty, ogromna ilość filmów i całe wewnętrzne urządzenie gmachu. Niczego nie zdołano uratować. Szkody wynoszą przeszło 500 tys. złotych. Przyczyna pożaru nie została dodat ustalona. Na miejsce katastrofy przybyła komisja śledcza, która prowadzi dochodzenia.

## Król afganistański w Berlinie.

Berlin, 9. 4. (Pat.) Dziś przybył tu z Paryża król afganistański Amunallach, który wraz z otoczeniem udał się wprost do pałacu afganistańskiego. Król zwiedził okolice miasta.

## Min. Zaleski w Wenecji

Wenecja, 9. 4. (Pat.) W niedzielę, dnia 8-go b. m. przybył tu minister spraw zagranicznych p. August Zaleski w towarzystwie małżonki i szefa sekretarjatu politycznego Ministerstwa spraw zagranicznych p. radcy Szumlakewskiego.

## Jugosłowiańskie łodzie podwodne.

Białogród, 9. 4. (Pat.) Pierwsze łodzie podwodne floty jugosłowiańskiej „Hrabry" i „Niebojsia" przybyły wczoraj do portu Kotar (Cattaro).

# Polska a Mała Ententa.

**Bukareszt, 9. 4.** (Pat.) Przed odjazdem do Wenecji p. min. Zaleski w wywiadzie z korespondentem agencji „Rador“ powiedział między in. co następuje:

Stosunki Polski z Małą Ententą są doskonałe. Sojusz Polski z Rumunją podobnież jak sojusz polsko-francuski jest aktem politycznym.

Jesteśmy — mówił p. minister — złączeni z Małą Ententą wspólnemi ideami utrzymania pokoju na podstawie nienaruszalności i poszanowania istniejących traktatów. P. min. Zaleski zaprzecza w sposób kategoryczny pogłoskom, jakoby miał oświadczyć, iż Polska nie jest zainteresowana w nienaruszalności granic państw Małej Ententy. Podobne stanowisko — oświadczył p. ministr, byłoby ze strony Polski absurdalnem.

W sprawie swej podróży do Włoch p. minister zaznaczył, iż korzysta z zaproszenia rządu włoskiego, aby nawiązać bezpośredni kontakt z Mussolinim. P. min. Zaleski dał wyraz swemu przeświadczeniu, że odnowienie osobistych stosunków z szefem polityki włoskiej dać może jedynie wynik pomyślny dla przyszłego pokoju świata.

# Bolszewickie plany wojenne

## przeciw Polsce, Rumunji i Łotwie. — Sensacyjne rewelacje francuskiego pisma.

**Paryż.** (Pat.) Wychodzący w Paryżu pod redakcją Jacques Seydoux, b. szefa sekcji ekonomicznej spraw zagr. tygodnik „Pax“ ogłasza sensacyjną wiadomość o grożącem jakoby wystąpieniu zbrojnem Rosji sowieckiej przeciwko Łotwie i Besarabji.

Pierwszą ma być zaatakowana Łotwa, przeciwko której wszystkie przygotowania już poczyniono. Plan uderzenia na Besarabję nie został jeszcze ostatecznie opracowany.

Prócz chęci ponownego zagarnięcia pod władzę Rosji pobrzeża Bałtyku wraz z Rygą, plan Sowietów polega na wznowieniu przeciwko Polsce operacyj wojennych, tak niefortunnie zakończonych w r. 1920. Zajęte obecnie przez Litwę stanowisko wobec Polski pozwoliłoby zaatakować Polskę z frontu, a zarazem i z boku.

# Dookoła rokowań handlowych z Niemcami.

**Berlin, 9. 4.** (Pat.) Wczorajsza „Börsen Zeitung“ twierdzi, że spotkanie między dyr. Twardowskim a dr. Hermesem, które nastąpić ma po świętach wielkanocnych, poświęcone będzie nie omawianiu spraw podjęcia na nowo oficjalnych rokowań o traktat handlowy, przerwanych po wydaniu polskiego dekretu o strefach granicznych, lecz tylko w sprawie prowadzenia dalej rozmów dotyczących, podjętych przed dwoma tygodniami przez posła Rauschera a mające na celu wyszukanie nowych podstaw do podjęcia nowych rzeczowych rokowań handlowych.

# Fałszerze banknotów francusk. ułaskawieni

**Budapeszt, 9. 4.** (Pat.) Ag. Inform. Sądowych donosi: Na podstawie dekretu regencji o amnestji, upoważniającego trybunał do ułaskawienia w wyjątkowych wypadkach różnych przestępców, sąd budapeszteński ułaskawił kilka osób, wmieszanych w sprawę fałszowania banknotów francuskim z Nadoszym na czele. Nadoszy był skazany na 3 lata ciężkiego więzienia, odbył już dwie trzecie kary. Inni skazani byli na kary lżejsze. Amnestja nie przywraca utraconych praw politycznych.

*

**Budapeszt, 9. 4.** (Pat.) Na skutek ogłoszonej w dniu 17 ub. m. amnestji wypuszczeni zostali na wolność wszyscy aresztowani w aferze fałszowania banknotów francuskich za wyjątkiem dr. Marinkowicza i Windisch-Grätza. Windisch-Grätz jednak sądzi, że prośba jego o darowanie mu kary zostanie pomyślnie załatwiona.

# Wycieczka polska w Rzymie.

## Serdeczne przemówienie Ojca Św. do wycieczki.

**Rzym, 9. 4.** (Pat.) Przybyła tu wycieczka polska gimnazjum żeńskiego Plater Żyberkowej w liczbie 57 osób. Ojciec św. przyjął wycieczkę na specjalnej audjencji i zaszczycił ją serdecznem przemówieniem, trwającem kilkanaście minut.

# Świąteczne zawody

## w piłkę nożną.

**Lwów, 9. 4.** W zawodach, które odbyły się w dniu wczorajszym pomiędzy „Cechią“ (Karlin) a „Pogonią“, wynik był 3—1 (1—1). W dniu dzisiejszym zaś przy rozgrywce pomiędzy „Cechią“ (Karlin) a „Hasmoneją“ 5—2 (1—2).

**Poznań, 9. 4.** W wyniku rozrywki wczorajszego meczu między „Wartą“ a „Lencberger Kickers“ (Berlin) wynik był 2—2 (2—2). W rozgrywce między temi dwoma w dniu dzisiejszym wynik był 7—5 (4—1) na korzyść „Warty“.

**Warszawa, 9. 4.** W meczu pomiędzy „Eine Oberscheineweide“ (Berlin) a „Legją“ wynik był 3:1 (2:1).

**Warszawa, 9. 4.** W wyniku rozgrywki piłki nożnej pomiędzy „Polonją“ a „Sławia-Brną“ wynik był 7:3 (2:1). Przy rozgrywkach w dniu dzisiejszym 1:0 (1:0).

W rozgrywkach między „Legją“ a „Slawia-Brną“ wynik 5:4 (2:2).

**Łódź, 9. 4.** W zawodach piłki nożnej o mistrzostwo Ligi pomiędzy „Turystami“ a „Ruch‘em“ wynik był 0:0.

**Katowice, 9. 4.** „Śląsk“ (Świętochowice) i „Czarni“ (Lwów) 4:2 (1:1). Rozgrywka o mistrzostwo Ligi.

# I w Niemczech biorą łapówki.

**Berlin.** W związku z aferą korupcyjną w Centralnym Urzędzie Rzeszy został zawieszony w czynnościach kierownik wydziału dostaw, dyrektor Neumann, który podejrzywany jest o pobieranie wysokich łapówek za udzielanie zleceń na dostawy niektórym firmom. — Przeciw dyrektorowi Neumannowi wdrożono postępowanie dyscyplinarne. Umowy na dostawę zawierane były jednak nietylko przez Neumanna, ale również przez innych wyższych urzędników.

# Niezwykły motyw samobójstwa 12-letniej dziewczynki.

**Sosnowiec, 7. 4.** 12-letnia dziewczynka, Helena Bloch usiłowała popełnić samobójstwo przez wypicie esencji octwowej. Po udzieleniu pierwszej pomocy przez lekarza, została odwieziona do szpitala. Powodem targnięcia się na życie było niewykończenie pantofli dla niej przez szewca na święta.

**Paryż, 9. 4.** (Pat.) „Chicago Tribune“ donosi z Nowego Jorku, iż zderzyły się tam dwa pociągi kolejki podziemnej. Jest 2 zabitych i około 50 rannych.

# Lekarz obłąkanych.

216 (Ciąg dalszy.)

— I nic — odrzekł doktor — nitka się tu przerwała. Fabrykant tak wiele sprzedał rewolwerów podczas wojny w 1870 r., że nie mógł mi dać żadnego objaśnienia. Musiałem zaprzestać dalszych poszukiwań.

Fabrycjusz odetchnął swobodniej.

— Kochana Paulo, — rzekł, zmuszając usta do uśmiechu — gorączka zemsty, jaką w duszy mojej zapaliłaś, uspokoiła się trochę, ale czuję, iż się na nowo odzywa... Tak samo jak tobie pilno i mnie teraz pilno wykrzesać światło prawdziwe... Gotów jestem działać z wami... Rozporządzaj mną, jak ci się podoba.

— Dziękuję ci, Fabrycjuszu, — odpowiedziała panna Baltus. — Wiedziałam dobrze, że mogę liczyć na ciebie...

— Nie wątpiłaś o mnie, wszak prawda?

— Ani na chwilę...

— Ja ci więc serdecznie za to dziękuję. A teraz — dodał, zwracając się do Grzegorza — teraz pragnąłbym zobaczyć Edmę i Joannę...

— Zaraz zaprowadzimy do nich pana...

— Kapelusz tylko swój pozostaw tutaj, mój drogi — wtrciła żywo panna Baltus.

— Dlaczego?

— Gdyby Edma zobaczyła krepę, domyśliłaby się odrazu nieszczęścia — które w nią by uderzyło...

— Masz rację, kochana Paulo... Myślisz zawsze o wszystkiem...

I zaraz potem siostrzeniec bankiera w towarzystwie doktora i Pauli poszedł z gołą głową do Edmy.

Grzegorz otworzył drzwi. Fabrycjusz stanął na progu.

Edna nie spodziewała się zobaczyć kuzyna, ale widok jego nie mógł jej tak bardzo zadziwić, lada dzień bowiem oczekiwano podróżnych.

Ujrzawszy Fabrycjusza samego, zsiniała jednakże, a unosząc się na posłaniu, krzyknęła rozpaczliwie:

— Gdzie ojciec?... Boże! gdzie ojciec?... Cóżeś zrobił z ojcem moim nieszczęśliwym!...

Grzegorz poskoczył do młodej dziewczyny. Okropne wzruszenie, jakiego doznała, zaniepokoiło go bardzo, obawiał się, żeby choroba nie powróciła.

— Uspokój się kochana Edmo — szepnął. — Nie masz się czego niepokoić, nic się złego nie stało... Pana Delariviere nie ma jeszcze w Paryżu, ale wkrótce przybędzie... Wkrótce będzie razem z nami...

Uspokoiła się zaraz, a podając rękę Leclerowi, powiedziała głosem cichym:

— Wybacz mi kuzynie, moje niegrzeczne przyjęcie... Nie byłam w stanie zapanować nad sobą... Przelękłam się i straciłam głowę... Szczęśliwą jestem, że cię widzę... Wytłumacz mi powód opóźnienia się mojego ojca...

Fabrycjusz zaledwie poznał kuzynkę, tak było biedactwo zmienione. Wyperswadował sobie, że ten jej stan chorobliwy, ta jej szczupłość i bolesć, są to skutki powolnej trucizny, którą musiał zadawać jej Rittner i pomyślał:

— Frantz byłby daleko lepiej zrobił, gdyby był usunął tamtę, a tę pozostawił przy życiu.

Edmie zaś odpowiedział:

— Wuj nie chciał wracać do Francji przed zupełnem ukończeniem interesów w New Yorku... Odesłał mnie do was, aby się o was dowiedzieć i przesłać mu wiadomość telegrafem, co zaraz uczynię... Przyjedzie okrętem następnym... Opóźnienie to najwyżej dziesięciodniowe i chociaż z żalem, musiał się na nie zgodzić. Pilno mu bardzo było zobaczyć się z wami.

— Kochany, dobry ojciec! — szepnęła młoda dziewczyna. — Donieś mu, kuzynie, że nie jestem zupełnie zdrowa. Albo raczej nie... potrzeba, żeby wiedział o mojej chorobie... Tylko, jakże mu donieść, ażeby go zanadto nie zmartwić, jak mu powiedzieć, że stan matki zawsze jest jednakowy?

I wielkie łzy spłynęły po policzkach Edmy.

— Dlaczego płaczesz, kochanko? — odezwała się panna Baltus z wymówką. Pan Grzegorz zapewnia, że wyleczy kochaną panią Joannę i z pewnością dotrzyma słowa. Bądź rozsądną i nie przedstawiaj sobie przyszłości w tak czarnych kolorach.

Edma szepnęła:

— Tyś jest szczęśliwą Paulo, bo Fabrycjusz powrócił...

— Ale, — odrzekła, uśmiechając się panna Baltus — tyś również jak ja szczęśliwa...

Edma wstrząsnęła główką.

— O! nie. To nie takie szczęście, jak twoje.

— Dlaczego?

— Ty możesz swobodnie kochać Fabrycjusza, droga Paulo. Nie zależysz od nikogo, gdy tymczasem ja... a któż to wiedzieć może?

Młoda dziewczyna urwała i smutnie zwiesiła główkę.

Fabrycjuszowi, dla powodów łatwych do wytłumaczenia, chodziło bardzo o pozyskanie sympatji doktora Verniera. Zabrał głos z pewną uroczystością.

— Zaraz ja ci odpowiem, kuzyneczko, na pytanie, jakie sobie zadajesz; zapewniam cię, że tak samo, jak panna Baltus, możesz wierzyć w swoje szczęście, możesz się nie obawiać o jego utratę...

— Jakto? — spytała drżąca Edma — jakto Fabrycjuszu... wytłumacz się! co znaczą twoje słowa?

— Znaczą, droga kuzyneczko, że doktor Vernier pisał do wuja i wyznał mu swoją miłość!...

— Powieść!

— Ach! — wykrzyknęła Edma, rzucając na Grzegorza pełne wdzięczności spojrzenie.

— A twój ojciec... — zaczął znowu Fabrycjusz.

— Co ojciec... — powtórzyła młoda dziewczyna, której cała dusza zawisła na ustach kuzyna.

— A twój ojciec — dokończył Fabrycjusz — kazał mi odpowiedzieć panu Vernier, że pozwala mu kochać się w tobie.

LV.

Edma, posłyszawszy tę odpowiedź, pochodzącą niby od ojca, nie wymówiła ani słowa. Wzięła za ręce Grzegorza i Paulę, a łzy rozrzewnienia i radości popłynęły jej z oczu.

— Droga dzieweczko moja — zawołała panna Baltus — pewną już zatem jesteś przyszłości swojej?

— Moja ukochana Edmo... — szeptał Grzegorz — aniołku mój!... nadziejo moja!...

A jednocześnie rękę Fabrycjusza ściskał ukradkiem.

— W tej chwili dałby się zabić za mnie — pomyślał siostrzeniec bankiera, dumny z popełnionego kłamstwa. Twarzyczka Edmy promieniała radością.

— Wszak powiedziałeś, kuzynie — szepnęła — że ojciec mój za jakie dni dziesięć będzie już tutaj?

— Tak, kochana kuzynko.

— Prawdziwie szczęśliwą będę, uściskawszy drogiego ojca, bo nie miałam już nadziei...

— Dlaczego?

— Miałam takie straszne przeczucia, trapiły mnie sny takie okropne...

# Wielki wiec protestacyjny

## przeciw gwałtom niemieckim na G. Śląsku.

W dniu 4 bm. o godz. 18-tej odbył się w Toruniu w lokalu Strzelnicy przy ul.Przedzamcze wiec protestacyjny, zwołany przez Związek Obrony Kresów Zachodnich. Referat wygłosił p. Zaleski, kierownik Związku Kresów Zachodnich na temat stosunków politycznych na G. Śląsku. Mówca w przemówieniu swojem krytykował prezydenta Komsji Mieszanej na G. Śląsku Calondera, który wydał zakaz we wszystkich szkołach na G. Śląsku śpiewania „Roty“ Konopnickiej. Dalej mówca stwierdza, że prezydent Calonder, jako osoba bezstronna, popiera organizację niemiecką „Volksbund“, której udowodnionem jest szpiegostwo na rzecz Polski. Dalej, że Calonder zamieszkuje po stronie niemieckiej, co jest sprzeczne z przepisami.

W dalszym swoim referacie mówca oznajmił, że na Górnym Śląsku odbyło się zebranie w sprawie szkolnictwa polskiego, podczas którego wpadło na salę kilku Niemców i pobiło prezydjum zebrania. które składało się z trzech osób Polaków, o wysokiem poczuciu narodowem. W powyższej sprawie Calonder nie przyjął zażalenia ze strony Polaków, oświadczając, iż sprawa ta nie należy do jego kompetencji.

Wobec powyższych danych mówca zwrócił się do zebranych, by uchwalić rezolucję w celu zwrócenia się do Rządu polskiego z prośbą o interwencję w Lidze Narodów w celu odwołania Calondera z zajmowanego stanowiska.

Uchwalono dwie rezolucje, a mianowicie:

1. Zebrani na wiecu w Toruniu domagają się od Rządu Polskiego interwencji w Lidze Narodów w celu usunięcia prezydenta Komisji Mieszanej Calondera z dotychczas zajmowanego stanowiska, jak również wniknięcie w stosunki na Górnym Śląsku, wytworzone przez tego ostatniego.
2. Społeczeństwo miasta Torunia, zebrane na wiecu w dniu 4 kwietnia b. r., wyraża braciom swym Polakom, zamieszkałym na Górnym Śląsku, ubolewanie i współczucie za szykany ze strony zbirów niemieckich.

Rezolucja druga ma być wysłana do ludności polskiej na Górnym Śląsku.

# W bestjalskim napadzie na polaków

### nie dopatrzył się sędzia pruski zbrodni.

Jak wyglądają zapewnienia niemieckie o ukaraniu winnych napastników, którzy terrorem usiłują zgnieść polskość na Śląsku opolskim świadczy fakt, że decyzją sędziego śledczego zwolniono z więzienia wszystkich aresztowanych terrorystów, którzy napadli na wieczornicę polską w Rozbarku.

Sędzia motywuje swoją decyzję „brakiem podstaw“ do dalszego więzienia aresztowanych.

# Sensacyjne uprowadzenie

## 14-letniej dziewczyny.

**Berlin,** 6. 4. Niezwykła sensację wzbudziła tu wiadomość o porwaniu przez 10-ciu zamaskowanych złoczyńców 14-letniej córki portjera Wagnera z jednego z domów w Berlinie.

Dziewczynka ta od dłuższego czasu miała bliższe stosunki z bandą włamywaczy i niedawno była czynna przy obrabowaniu willi podmiejskiej, jako pośredniczka. Ojciec jej miał właśnie oddać córke do zakładu wychowawczego i ściśle jej pilnował, ponieważ wiedział, że chciała uciec.

Zamaskowani ludzie uprowadzili dziewczynę przez dach, skąd pomogli jej uciec na podwórze sąsiednie zapomocą liny.

Do ojca jej, który pobiegł za uprowadzoną dziewczyną, złoczyńcy wymierzyli lufy rewolwerów.

Policji nie udało się wyśledzić. dokąd napastnicy uprowadzili dziewczynę.

### Cały majątek na Uniwersytet lubelski.

**Fundacja hr. Anieli Potulickiej.**

Dnia 14 marca br. Rada ministrów zatwierdziła fundację, utworzoną dla uniwersytetu w Lublinie przez hr. Anielę Potulicką z Potulic (Wielkopolska).

Fundatorka oddała na cele nauki katolickiej cały swój majątek, pragnąc, aby z jego dochodów uczelnia lubelska czerpała środki na swe cele naukowe.

# Nowy cud w dziedzinie wynalazków.

## Mechaniczne skrzypce.

Zasada pianoli, owego mechanicznego pianina, grającego poprzez podziurkowany przesuwający się zwój papieru, nawet laikowi w rzeczach mechaniki nie przedstawia większych trudności w zrozumieniu. Któż jednak mógł przewidzieć, że będzie można słuchać „mechanicznej“ gry... na skrzypcach, dorównującej subtelności najlepszym wirtuozom na tym instrumencie?

A jednak wynalazek ten, dzieło wieloletnich poszukiwań dwuch inżynierów francuskich, pp. Boreau i Anbry, jest już dokonany i za kilka dni zostanie przedstawiony najprzód zaproszonym gościom, a niebawem prawdopodobnie i szerszej publiczności.

Na pomysł skonstruowania mechanicznych skrzypiec naprowadziło ich już przed wojną na bliższe badanie mechanizmu pianoli, czyli mechanicznego pianina. Odrazu też zebrali się do dzieła, które jednak wojna przerwała. Powrócili do pracy po ukończeniu wojny i obecnie wynalazek gotowy, udoskonalony do najdrobniejszych szczegółów, czeka na sprezentowanie.

Jak przy pianoli, tak i przy tym instrumencie, nazwanym przez wynalazców „violinista“, główną rolę odgrywa ów zwój przesuwającego się papieru, na którym podziurkowane są nuty. System tego dziurkowania jest szczytem precyzji matematycznej.

Smyczek przesuwa się wzdłuż swej osi, z mniejszem czy większem naciśnieniem. Skrzypce przytwierdzone są elastycznie u swych dwuch końców i prócz ruchu wzdłuż osi, mogą wykonywać ruch obrotowy, podstawiając kolejno tę czy ową strunę pod smyczek. Kombinacja całego mechanizmu może oddawać wszelkie tempa rytmu i natężenia.

Specjalny system „synchronizmu“, obmyślony przez inżyniera Damville sprawia idealną zgodność z pianolą, akompanjującą „Violiniście“.

Nieliczni świadkowie, którzy mieli sposobność asystowania przy pokazie tego instrumentu, nie mogą się nachwalić pomysłowości wynalazku, a zwłaszcza niepospolicie artystycznego wykonania kilku utworów, które słyszeli.

# Klęska żywiołowa w r. 1888.

**Wspomnienia świąteczne z przed 40 lat.**

Długotrwała zima r. 1888 zakończyła się na ziemiach Polski katastrofalnie i to wskutek niebywałych śniegów, które nawiedziły całą niemal wschodnią Europę. Niektóre okolice, zwłaszcza Polski, zostały wskutek tej strasznej zamieci śnieżnej od świata odcięte; w Wielkopolsce i na Pomorzu przerwany został wszelki ruch kolejowy. Było to w miesiącu marcu, więc już na przedwiośniu; mimo to ponowiły się jakby na utrapienie ciężkie mrozy, które dochodziły do 15 stopni a gdzieniegdzie nawet do 20 stopni.

Nagle, było to w Wielkim Tygodniu, nastąpiła odwilż; termometr wskazywał kilkanaście stopni ciepła, a ogromne zwały śniegu poczęły pod wpływem ciepłych promieni słonca gwałtownie topnieć. Ze wszystkich stron trzech zaborów nadchodziły złowrogie wieści o wezbraniu rzek i o strasznych spustoszeniach wskutek powodzi. Wezbrane wody rozsadzały tamy i groble ochronne, zabierały mosty, rozbijały budynki i niszczyły pola i dobytek mieszkańców, z których tysiące ratowało się ucieczką przed rozbukanym elementem. Niestety zaszły też liczne wypadki strat w ludziach, którzy bądźto zaskoczeni przez powódź, bądźto przy ratowaniu swego dobytku straszną zginęli śmiercią w nurtach rozszalałego żywiołu.

Wielki piątek i następna sobota — to były dni smutku i grozy, dni najkrytyczniejsze w b. zaborze pruskim; zamiast wesołego Alleluja, rozbrzmiewały w następnym dniu Zmartwychwstania Pańskiego krzyki trwogi — przerażenia i zwątpienia w nawiedzonych przez katastrofę okolicach.

Wedle kroniki grudziądzkiej to i nasze miasto nawiedziła klęska powodzi, do czego Wisła się pośrednio przyczyniła; wodostan Wisły był bowiem tak wysoki, że jej dopływy Ossa i Trynka, które również wezbrały, na wielkich przestrzeniach wylały nie mogąc nadmiaru wód drogą normalną odprowadzić. Ossa, od Kłódki począwszy, gdzie przerwała śluzę, zamieniła całą dolinę w jedno wielkie jezioro, a przerwawszy szosę w Owczarkach i zabrawszy tamtejszy most kolejowy, odcięła Łasin wraz z okolicą od Grudziądza. Nizinne tereny około Węgrowa i Gaci zostały również zalane, a woda potoczyła się w kierunku rowu Hermanna do miasta; dworzec został zalany, a kolej przystawała na skrzyżowaniu ul. Radzyńskiej. Obecny Teatr miejski, dawniej strzelnica, była kompletnie zalana; jej restaurator Maj, był zmuszony przenieść się z rodziną na piętro budynku, na parterze restauracji ustawiono pomost z krzeseł, beczek itp. Przyjaciele wodą osaczonego, chcąc go odwiedzić, zajeżdżali łódką do strzelnicy; gości podejmował Maj na piętrze. Powódź wyrządziła w strzelnicy za 3288,48 mk. szkody.

Wskutek zalania terenów w Mokrem przerwana została komunikacja z Wełczem i okolicą; w Parsku, Mokrem i Zakurzewie woda wygnała mieszkańców z swych sadyb, inni schronili się wraz z dobytkiem na strych budynków. W Świeciu dochodził wodostan Wisły do 8 mtr. Wisła zalała przy ujściu Czarnej wody wielkie obszary nizin: wieś Przechowo została kompletnie zalana; z wody wychylały się tylko czubki drzew i dachy zalanych budynków. Podobny stan rzeczy był w Fordonie, Solcu, pod Toruniem, Włocławkiem i Warszawą, gdzie Wisła, która miejscami groble przerwała, tysiące mórg urodzajnych zalała gruntów.

Miasto Brodnicę zalała Drwęca; wysłane na pomoc z Grudziądza wojsko dojechało tylko do Jabłonowa, a stąd podwodami udało się do zagrożonego miasta. W miasteczku Koronowo nad Brdą padło kilkanaście ludzi ofiarą powodzi, która mieszkańców nagle zaskoczyła. W Pile zapadło zupełnie wzgl. częściowo przeszło 80 budynków; szkody materjalne oszacowano na przeszło 300 000 mk. Dach nad głową straciło tam przeszło 3 000 ludzi. W Poznaniu przybrała powódź wprost katastrofalne rozmiary; prawie wszystkie dzielnice starego miasta stały pod wodą; około 8 000 ludzi zniewolono opuścić mieszkanie, a dobytek swój pozostawić na łasce losu. Wioski Orzechowo, Czeszowo i Pięczkowo zalała Warta; z Orzechowa samego uprowadzono 300 kobiet i dzieci, którym udzielono w Miłosławiu przytułku; lecz chleb, zasiew, bielizna i rzeczy, wszystko zostało w wodzie. Cała okolica przedstawiała obraz nędzy i rozpaczy.

W obliczu tej niebywałej klęski żywiołowej utworzyły się po miastach i miasteczkach komitety, które rozpoczęły energiczną akcję na rzecz powodzian. Dotknięte powodzią okolice zwiedzili niebawem wszyscy urzędnicy rządu pruskiego; do Poznania zjechała sama cesarzowa Viktorja (angielka), której mąż Fryderyk III dogorywał (umarł 15 czerwca 1888 r.). Do Tczewa przybył minister wojny Bronsart v. Schellendorf, by udać się na Żuławy malborskie, gdzie Nogat zalała 90 klm. kw. obszaru aż pod sam Elbląg; 90 procent ludności, pozostawiwszy swój dobytek, schroniło się w miejscach bezpieczniejszych przed zbliżającym się żywiołem; wodostan na zalanych Żuławach dochodził do 4 mtr. głębokości; woda ustąpiła z Żuław dopiero w sierpniu. Żniwa oczywiście tego roku wypadły zupełnie.

Na terenach Małopolski, gdzie powódź wcześniej nastała, wyrządziły potoki górskie ogromne straty; z zagrożonego powiatu Nisko przewieziono nocą kilka tysięcy ludzi, przeważnie kobiet i dzieci, ażeby uchronić ich przed zbliżającą się katastrofą. Pod Lwowem zalała woda kilkanaście wiosek; na niektórych majątkach potopił się wszystek inwentarz żywy; zagnojone i zniszczone zostały zapasy zboża w stodołach, ziemniaki i buraki w kopcach. Do rzeki Laborczy wpadł pociąg kolejowy, idący w kierunku Przemyśla, przyczem dwóch maszynistów poniosło śmierć. Podobne wieści hiobowe rejestrowano też w okolicach Podkarpacia.

Nieszczęśliwej ludności pozostało jedynie ta otucha, że możniejsze społeczeństwo przystąpiło do natychmiastowej akcji humanitarnej, ocierając niejedną łzę tym, którzy stracili niekiedy wszystko, doprowadzeni do kija żebraczego.

n.

# Życie gospodarcze

## Szczegóły rozporządzenia o godzinach handlu.

Nawiązując do zamieszczonej już w „Gońcu" informacji o rozporządzeniu o godzinach handlu, uzupełniamy go bliższymi szczegółami. Rozporządzenie obowiązuje z dn. 8 kwietnia. Ogłoszone rozporządzenie jest korzystniejsze dla kupiectwa i rzemiosła, nie krępuje bowiem tak bardzo, jak to było dotąd.

Czas sprzedaży towarów i otwarcia sklepów i wszelkich miejsc zawodowej sprzedaży oraz zakładów fotograficznych nie może w dni powszednie przekraczać 10 godzin na dobę.

Natomiast jatki z mięsem, wędliniarnie i sklepy spożywcze, z wyjątkiem sklepów, zajmujących się wyłączną lub przeważającą sprzedażą napojów alkoholowych, mogą być otwarte w dni powszednie do 12 godzin na dobę.

Zakłady fryzjerskie i kalo-techniczne mogą być otwarte w dni powszednie do 10 godzin na dobę, w soboty i dni przedświąteczne do 12 godzin na dobę.

Czas otwarcia we wszystkie dni w tygodniu jadłodajni jak restauracje, cukiernie, kawiarnie, mleczarnie, paszteciarnie, piwiarnie, winiarnie, miodarnie, garkuchnie, bary, kuchnie publiczne, bufety, szynki, traktjernie, karczmy, gospody oraz ruchome kuchnie uliczne, będzie określony w poszczególnych gminach miejskich i wiejskich przez władze administracyjne.

Przerwy, w czasie których sklepy i zakłady, objęte niniejszem rozporządzeniem, będą zamknięte, wlicza się do godzin otwarcia tych sklepów i zakładów.

**Sklepy, zakłady i miejsca zawodowej sprzedaży,** za wyjątkiem budek i kiosków, miejsc ulicznej sprzedaży, oraz kawiarń, jadłodajń, restauracyj itp. mogą być otwarte najdłużej do godziny 19-tej.

W soboty i dni przedświąteczne sklepy i miejsca zawodowej sprzedaży, wymienione w art. 2 niniejszego rozporządzenia, mogą być otwarte do godziny 20, a zakłady fryzjerskie i kalo-techniczne do godziny 21.

W wigilję Bożego Narodzenia oraz w Wielką Sobotę sklepy, wszelkie miejsca zawodowej sprzedaży oraz zakłady fotograficzne, fryzjerskie i kalo-techniczne, mogą być otwarte najwyżej do godz. 18.

Godziny otwierania i zamykania sklepów, miejsc zawodowej sprzedaży oraz zakładów wymienionych w rozporządzeniu, określa powiatowa władza administracji ogólnej, a w m. st. Warszawie — Komisarz rządu — w porozumieniu z inspektorem pracy właściwego okręgu i po wysłuchaniu opinji rad gminnych, względnie miejskich, właściwych **izb przemysłowo-handlowych i rzemieślniczych,** oraz przedstawicieli stron zainteresowanych, przyczem godziny te winny być w poszczególnych miejscowościach dla tego samego rodzaju sklepów i zakładów jednolite.

Sprzedaży towarów w sklepach, połączonych z jadłodajniami, zakładami fryzjerskiemi, kalo-technicznemi lub przedsiębiorstwami, nie podlegającemi niniejszemu rozporządzeniu, wolno dokonywać tylko w godzinach, określonych dla samodzielnych sklepów tej samej gałęzi handlu.

W innych godzinach miejsce sprzedaży towarów musi być w tych sklepach i zakładach zamknięte i towary dla kupujących uniedostępnione.

W godzinach, kiedy sklepy są zamknięte, w jadłodajniach dozwolone jest wydawanie towarów tylko do spożycia na miejscu.

Przepisy ustaw ochronnych w zakresie pracy pracowników najemnych, a w szczególności ustawy o czasie pracy w przemyśle oraz ustawy w przedmiocie pracy młodocianych i kobiet nie zostają w niczem naruszone postanowieniami rozporządzenia o czasie handlu.

## Budowa nowych linji telefonicznych

Ministerstwo Poczt i Telegrafów ustalilc ostatecznie szczegółowy plan budowy telefonicznej sieci kablowej ogólnej długości 3 400 klm. Wykonanie tego planu obliczone jest na lat 15.

Przedewszystkiem będą budowane podziemne linje telefoniczne, łączące najważniejsze środowiska przemysłowe ze stolicą i zapewniające Polsce komunikację z Europą zachodnią.

Będzie to linja Warszawa—Cieszyn przez Łódź, Częstochowę i Katowice, z odgałęzieniem do granicy niemieckiej i do Krakowa. W ten sposób uzyskamy komunikację z Niemcami, Czechosłowacją i krajami południowej Europy.

Koszt budowy odcinka kablowego Warszawa—Łódź, wynosić będzie 15 miljonów złotych, a dalsze odcinki do Cieszyna — 35 milj. złotych.

W roku bieżącym roboty prowadzone będą narazie na odcinku Warszawa—Łódź z funduszów pożyczki amerykańskiej. Budowa tej linji ukończoną będzie w roku 1930.

W dalszym ciągu prac przewidywana jest budowa linij, łączących Polskę z Rosją i krajami bałtyckiemi.

## Taryfa towarowa.

Ministerstwo Komunikacji w Warszawie wydało z ważnością od 1 marca 1928 nową Taryfę towarową część I.

Taryfa ta jest do nabycia w Dyrekcji kolei państwowych w wydziale handlowo - taryfowym w Gdańsku po 6.— złotych za egzemplarz.

## Bezrobocie w Polsce maleje.

**6 500 osób znalazło pracę w jednym tygodniu.**

W okresie od 24 do 31 marca włącznie liczba bezrobotnych w Polsce wynosiła 167 676 osób, w tem 30 016 kobiet. W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba ta zmniejsyła się o 6 500. Wzrostu bezrobocia nigdzie nie zanotowano.

## Radjosprzęt.

Właściwy sezon dla handlu i przemysłu radjotechnicznego obejmuje okres od końca października do kwietnia. Sezon zatem powinien jeszcze trwać. Pomimo to pierwszy kwartał wykazuje znaczne osłabienie ruchu, szczególnie w porównaniu z odpowiednim okresem roku ub., który coprawda znajdował się pod znakiem otwarcia radjostacji poznańskiej. Słaby popyt tłumaczy się brakiem gotówki. Charakterystycznym dla naszych stosunków objawem jest obojętność wsi dla radja.

Podniesienie stawek celnych o 72 proc. z powodu waloryzacji odbije się na kosztach własnych i cenach detalicznych zwyżką o 10—15 proc.

## Rozkład zwłok czerwonego cara

„Siewodnia" donosi o kłopotach rządu sowieckiego w związku z deformacją zwłok Lenina. Mauzoleum, w którem złożono zwłoki czerwonego cara w szklanej trumnie, odwiedzane przez tłumy, jest dziś prawie że niedostępne. Mimo zabalzamowania zwłoki Lenina poczynają gnić. Twarz zmieniła się do niepoznania. Ludność moskiewska tłumaczy sobie ten proces gnilny za karę Bożą. W kołach zbliżonych do Politbiura utrzymują, że powstał zamiar spalenia zwłok Lenina w Krematorjum. Tak więc nie udało się bolszewikom zachować mumji dyktatora proletarjatu. Proces gnilny, deformujący oblicze czerwonego cara, gotów przenieść się i na ideę bolszewizmu.

## Szewc otrzymał nagrodę literacką.

Jury literackie miasta Oedenburga przyznało w tym roku nagrodę poecie Józefowi Bako, za szereg utworów lirycznych ogłoszonych w miejscowych pismach.

Jakież było zdumienie sędziów, gdy po odbiór nagrody zgłosił się popularny w mieście majster szewski, słynący z wyrobu bardzo wykwintnego obuwia damskiego.

Okazało się, że Józef Bako w wolnych chwilach od zajęć szewskich uprawiał poezję, lecz przed nikim nie zdradzał się z swego natchnienia, w obawie śmieszności. Poezje wysyłał pod pseudonimem do różnych pism i cieszył się, gdy ujrzał je wydrukowane.

Dopiero, gdy miasto Oedenburg przyznało mu nagrodę literacką nie mógł się oprzeć pokusie i zdradził swe incognito.

Poeta-laureat nawet nie myśli opuścić swego warsztatu szewskiego, twierdząc, iż układanie wierszy i szycie butów dadzą się znakomicie pogodzić.

Przecież pierwszym wielkim poetą niemieckim był Hans Sachs, szewc z Norymbergji.

## Tajemnica szyby zamkowej.

Od stu niemal lat słynie w Szwecji starożytny zamek Regnaholm w pobliżu Norrkoeping. W słoneczne dni ukazuje się stale w oknie zamkowym twarz jednego z byłych właścicieli, majora Gyllankrop, urodzonego w roku 1775. Wizerunek zmarłego przed blisko stu laty właściciela zamczyska ukazywał się z taką dokładnością, że nawet ludzie niezabobonni wierzyć poczynali w istnienie duchów.

Dziwnym tym fenomenem zajęli się przedstawiciele nauki. Po dłuższych badaniach uczony szwedzki, dr. Mohlin rozwiązał tajemniczą zagadkę zamku Regnaholm. Stwierdził on przedewszystkiem, że major Gyllankrop, dotknięty paraliżem, kilkadziesiąt lat spędził w jednem miejscu przy oknie zamkowem, spoglądając przez szybę na swe posiadłości. Jak wykazały badania, okna pod mikroskopem, pod wpływem promieni słonecznych nastąpił powoli rozkład niektórych składników szyby, wskutek czego refleks oświetlonej twarzy majora utworzył coś w rodzaju kliszy fotograficznej, utrwalając jego rysy na wiele lat. Ta właśnie „klisza" ukazywała się oczom zdumionych turystów w świetle promieni słonecznych.

## Ruch wydawniczy.

— **„Wiadomości literackie"** w ostatnim numerze przynoszą interesujący artykuł p. Haliny Nieniewskiej o Paulu Valery, rozmowę W. Zechentera z Ablem Gance, i szereg innych cennych prac.

## Najciekawsze z dnia.

**Dwaj lotnicy francuscy Girardot i Cornillon w ciągu 24 godzin przebyli przestrzeń z Paryża do zachodnio afrykańskiego miasta Timbukłu.**

★

**Amerykanin kap. Jerzy Wilkins rozpoczął dziś na aeroplanie lot do Bieguna Północnego.**

★

**Wskutek gwałtownego podniesienia się poziomu wody na Wilji zostały częściowo zalane przedmieścia Wilna, Zwierzyniec i Antokol. Na Antokolu woda zalała składy drzewa i zniosła jeden dom.**

★

**W ciągu tego lata zostanie otwarty w obecności króla Hiszpanji tunel w Pirenejach. Nowa linja kolejowa łączyć będzie Bedono we Francji z miejscowością Jaca w Hiszpanji. Tunel będzie miał długości 8 klm.**

## Mściwy wujek z Ameryki.

**Osobliwy testament emigranta.**

Przed ćwierć wiekiem wyemigrował do Ameryki niejaki Andrzej Zawadzki, uciekając przed przykremi stosunkami familijnemi i rodzinnemi.

Kto tam był winien, — niewiadomo, dość że Zawadzki wyjechał, pozostawiwszy dwu małych synków i żonę, która wkrótce zmarła.

Kilka miesięcy temu zmarł w Detroit Zawadzki. Na obczyźnie dorobił się, posiadł majątek wartości około 100 tysięcy złotych i przed śmiercią zapisał go swej siostrze stryjecznej, do której miał szczególną złość, Stanisławie Zawadzkiej, pod tak jednak szczególnemi warunkami, że czynią one sam spadek niejako fikcją.

— Majątek mój — głosi testament, — zapisuję Stanisławie Zawadzkiej, lecz obejmie go w posiadanie dopiero wówczas, gdy przeżyję moich synów.

Synowie Zawadzkiego liczą obecnie po lat mniej więcej 30, spadkobierczyni zaś — 60, niewielką więc ma szanse przeżycia swych młodych kuzynów.

W taki sposób zemścił się na swych najbliższych obrażony na nich emigrant.

# Mówcy.

W „Epoce“ ukazał się pod powyższym tytułem świetny feljeton, który z uwagi na trafność zawartych w nim uwag w całości dajemy.

Mamy bardzo mało dobrych mówców. Jak dotychczas, zdaje się, że wśród zastępu nowych posłów i senatorów jest sporo ludzi zacnych, szlachetnych, dobrych patrjotów, lecz niewielu takich, którzy potrafią dobrze mówić publicznie. Jest to nienajmniejszy mankament naszego parlamentu. Wciąż jeszcze mszczą się lata niewoli, która przerwała piękne tradycje krasomówstwa polskiego. W poprzednim parlamencie zaledwie kilkunastu posłów i senatorów przemawiało poprawnie, a dwuch, trzech — z talentem.

Pierwszym warunkiem dobrej mowy jest dokładne uświadomienie sobie, co się chce powiedzieć. Człowiek, który dopiero podczas przemówienia szuka treści i formy następn. zdania, jest bardzo odważny i wielkie ma zaufanie do swego natchnienia, ale męczy, biedaczyszko, i siebie i słuchacza.

Nie każdy mówca musi uczyć się mowy na pamięć. Może, owszem, zawierzyć swojej elokwencji, ale szkielet mowy, plan, treść zasadniczą lepiej przygotować. Taki był zwyczaj najwięk. nawet mówców. Wspaniały, niedościgniony Jaures przygotowywał mowy, choć robiły wrażenie olśniewających improwizacji. W czasach starożytnych wielcy mówcy długo pracowali nad mową, zanim stanęli na trybunie. Demostenes pracował nietylko nad dykcją, ale i nad formą mowy.

Podczas przemówienia przy dobrem usposobieniu, rodzą się niespodziewane, doskonałe zwroty, tak jak podczas pisania cieszą autora dziwne tajemnice końca stalki, ale zarówno słowo mówione, jak pisane, trzeba wypielęgnować, zanim się je wypowie, czy napisze. Słowo — rzekł Anatol France — trzeba tak długo pieścić, aż się uśmiechnie... I wtedy może być oddane publiczności.

Kultura słowa mówionego jest u nas wielce zaniedbana. Mówimy nieporządnie, niechlujnie. Uważnie, słuchając, stwierdza się, że na stu mówiących, dziewiędziesięciu dziewięciu... nie kończy zdania. Gdzieś ginie ono w chaotycznym bełkocie. Mówca, przedłużając zdanie podrzędne, zapomina o zdaniu głównem i już doń nie wraca. Gdyby stenogramu nie poprawiano, widzielibyśmy, jakie się w naszych mowach odbywają brewerje. A już niema co mówić o znęcaniu się nad polszczyzną.

Ktoś powiedział, że są dwa rodzaje dobrych przemówień: jeden — to mowa krótka i dobra, drugi — to mowa... zła i krótka. Ludzie wogóle mówią za dużo, co szczególnie razi w parlamencie. Słowo niepotrzebne jest jednym z najmniej przyjemnych objawów rozrzutności. Ileż to razy w rozmowie zadajemy sobie pytanie: po co ten człowiek tyle mówi? Bo można bardzo dobrze mówić, a nic nie powiedzieć. Zgódźmy się, że parlament nie powinien być przybytkiem słów zbędnych.

Miłośnicy słów pustych — jedna to z plag rodzaju ludzkiego, u nas rozpowszechniona epidemicznie — w życiu towarzyskiem, w prasie, w literaturze, i w polityce.

Nie da się niestety, wstawić w ordynacji wyborczej warunku, żeby poseł był obywatelem, który ma ludzki głos, mówi składnie i zawsze do rzeczy, zawsze tylko wtedy, kiedy potrzeba. Ale wyborcy winniby i tę kwalifikację brać pod łaskawą uwagę. Na tem dużo zyskałaby... demokracja.

W sejmie padł niezły aforyzm. P. poseł Żuławski powiedział pod adresem komunistów: „Demokracja nie polega na tem, żeby pierwszy lepszy drab gadał, co mu ślina na język przyniesie.“ Wprawdzie Chamfort albo La Rochefoucauld wyraziłby tę myśl w formie przyjemniejszej, ale na potrzeby naszego ogółu aforyzm posła Żuławskiego można uznać za dobry. Rzeczywiście, demokracja nie na tem polega. Demokracja ma do powiedzenia bardzo dużo i dlatego właśnie trzymać się musi słów potrzebnych, wystrzegać się wiatrologji, wyprowadzać myśl swoją z mózgu, nie ze śliny.

Reforma parlamentarna winna objąć... również sprawę sposobu i poziomu przemawiania.

Widz.

# Jak reagują zwierzęta na fale radjowe

W zeszłym roku jeden z wybitnych profesorów fizyków polskich zwrócił uwagę w czasie wywczasów letnich, że ćmy obierają sobie stałe miejsca na radjoodbiornikach w czasie trwania audycji.

Zjawisko to mogłoby być uważane za przypadkowe, lecz równie dobrze możnaby przypuścić że ćmy te zostają zwabione przez jakieś promieniujące energje lamp lub obwodów, nad czem profesor nie miał czasu przeprowadzić bliższych studjów.

Wiemy skądinąd, że pszczelarze, a także wielki miłośnik pszczół i badacz ich organizacji — Maeterlinck zwrócił uwagę na dziwną organizację tych owadów, które zachowują ściśle określony kierunek lotu, jak gdyby posuwały się po sztywnych torach. Wystarczy bowiem ul przesunąć o kilka centymetrów, by pszczoły powracające nie mogły trafić już do okienka i siadają na tem miejscu, gdzie one było.

Również wiadomym jest fakt, że pszczoły zlatują się natychmiast do swego ula, skoro tylko królowej ich zagrozi jakiekolwiek niebezpieczeństwo z zewnątrz.

Toby nasuwało przypuszczenie. że pszczoły kierują się nieznanym bliżej instynktem, który przesyłany zostaje przez nie drogą jakichś fal — analogicznie do fal radjowych.

W 1924 r. dokonano podobnych doświadczeń z gołębiami pocztowymi. W mieście Paterna pod Walencją (Hiszpanja) gdzie w odległości 8 klm. od stacji radjotelegraficznej znajdowała się stajca wojskowa gołębi pocztowych, wypuszczano co 3 minuty gołębie, podczas gdy stacja nadawcza pracowała bez przerwy.

Okazało się, że gołębie krążyły koło Paterna nie mogąc trafić do gołębnika, a gdy w parę minut przerwano nadanie, gołębie bez wahania pofrunęły w określonym kierunku.

W r. 1926 powtórzono to doświadczenie z tym samym wynikiem. Przyczem stwierdzono, że zmiana długości fal nie wywierała żadnego wpływu.

Analogiczne rezultaty dały podobne obserwacje w tymże roku w Niemczech.

Na linji przelotu gołębi, powracających do gołębnika, znajdowała się stacja nadawcza.

Gołębie, dostawszy się w pobliże stacji, krążyły tak długo dokoła niej, dopóki nie wydostały się poza obszar fal słabszych tj. położony dalej od stacji

Elektryczność, jak wiadomo, często uchodzi za przyczynę zjawisk, niezrozumianych z punktu widzenia naukowego — w tej liczbie i różnych objawów życiowych.

Nad wyjaśnieniem tych zjawisk właśnie pracuje we Francji profesor G. Lakhowsky, który podobno m. in. oddzielił przy pomocy pola elektrycznego bakcyle tyfusu od bakcylów „Colli“; wykazał także wpływ fal radjowych na myszy, szczury, i motyle. Twierdzi on, że czułki owadów oraz kanały półkoliste u kręgowców stanowią antenę, odbierającą fale elektromagnetyczne i przekazują ich działanie organizmowi.

Teorje jego wydają się być z punktu widzenia naukowego dość mętne, lecz prawdopodobnie istnieje w nich jakieś jądro prawdy.

Wobec zbliżającej się pory letniej, a z nią wakacji — zwracamy uwagę naszych radjoamatorów, by zajęli się obserwacją owadów w czasie trwania audycyj radjowych, tj. w czasie czynnych radjoodbiorników.

Ta drobna rozrywka połączona z obserwacją, prowadzoną naraz przez wielu amatorów, może dać obfity materjał do przyszłych studjów w tej dziedzinie.

# Lepiej później, niż nigdy...

„Les grandes poétes romantiques de la Pologne. — Mickiewicz, Słowacki, Krasiński“. Pod tym tytułem wyszła przed wielką wojną książka Gabriel'a Sarrazin'a, książka, która winnaby była wzbudzić ogólną sympatję w jaknajszerszych kołach czytelników, a zwłaszcza inteligencji polskiej. Sam fakt, że w początkach XX wieku francuski krytyk znalazł tyle materjału w poezji romantycznej polskiej z początku XIX stulecia, by w epoce najcięższego materjalizmu obyczajowego, odświeżyć wygasły w życiu i w sztuce idealizm, zastanowić już winien każdego, kto się interesuje sprawami kultury ogólnoeuropejskiej. Pisali już wprawdzie przed p. Sarrazin'em o naszych wieszczach mniej lub więcej wybitni pisarze jak Klaczko, Chojecki, Władysław Mickiewicz, Gasztowtt, ale nie było pracy poważniejszej w tym kierunku, wyszłej z pod pióra francuskiego.

Sarrazin, to idealista w sztuce, wielbiciel Lamartine'a, gorący zwolennik poezji angielskiej z początku ubiegłego wieku, której poświęcił dwa tomy bardzo poważnych studjów. Nie znając wprawdzie języka polskiego, zrozumiał on na tyle dzieła naszych wieszczów, które czytał w tłumaczeniu nie zawsze szczęśliwem, by przeniknąć wielkiego ducha polskiej poezji romantycznej. Prof. Zdziechowski radami i wskazówkami ułatwił krytykowi francuskiemu tę pracę.

Książka p. Sarrazin'a jest niesłychanie barwna, bohaterską epokę Polski odmalowuje w wspaniałych obrazach charaktery wielkich postaci, odtwarza z nadzwyczajną sztuką, a z subtelnością przeczulonego poety i głębią prawdziwego myśliciela i artysty analizuje dzieła naszych wieszczów. Dochodzi on do wniosku, że poezja Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego jest wyjątkową w literaturze europejskiej, że są to *a e c i* w znaczeniu klasycznem tego słowa, tj. *wieszczami narodu*. To też zdumiewa go fakt ten jedyny w nowożytnej cywilizacji, niesłychany od czasów proroków hebrajskich.

Studjum p. Sarrazin'a, mimo, że jest wyrazem bezwzględnego uwielbienia dla naszych wieszczów, odznacza się także metodą w traktowaniu epoki literackiej, niezwykle nową, a ścisłą. Nie jest to akademicka praca erudyty, ale jest to raczej wybitne dzieło literackie, jakie tylko stworzyć mógł artysta nowoczesny, mający dar głębokiego przenikania wielkich dzieł sztuki.

Szkoda tylko, że p. Sarrazin nie wyczerpał wszystkich materjałów, odnoszących się do studjów nad dziełami naszych wieszczów i pominął między innemi tak ważną pracę Matuszewskiego o Słowackim. Mimo to jeśli chodzi o charakterystykę literacką Słowackiego, to wypadła ona w książce p. Sarrazin'a w sposób zupełnie zadawalający, a poniekąd nawet zupełnie nowy.

Pięknie napisana i głęboko ujęta książka, zasługuje na to, aby ją przeczytać, gdyż na aktualności nic nie straciła. Lepiej później, niż nigdy...

Stanisław Jasiński.

M. ERDOEDY.

# Spowiedź.

**Z pamiętnika kobiety.**

Przez duże oszklone drzwi widać migotliwe światło świec, jakby roniące łzy. Nie mam odwagi wejść...

A przecież wiem, że przed chwilą pielęgniarka zamknęła mu powieki i że nie może mnie już dumnie mierzyć od stóp do głowy, jak to czynił za życia. Żółto-biała broda pokrywa mu wychudzoną szyję. Usta jego nie mogą już rozkazywać, skostniałe w bezwładzie. Zimne jego bezkrwiste ręce spoczywają sztywno na piersiach, jakby złożone do modlitwy.

Mam płakać, szlochać, narzekać, a żadna łza nie zwilża mych powiek. Zagryzam usta, aby nie drżały, czuję że szczękam zębami, lęk mnie ogarnia...

Powinnam właściwie jeszcze raz zatelefonować do Freda, aby przybył jak najprędzej. On jako lekarz ma tu do spełnienia swój obowiązek. Powiem Karoli, by jaknajspieszniej biegła po niego i sprowadziła go! Tak, ma go jaknajspieszniej sprowadzić, gdyż mój mąż — nie żyje...

. . . . . . . . .

Boże, czy to wszystko tak wiele znaczenia.

Umiera człowiek, a jego żona rozmyśla co czynić! Gdy mi matka umarła myślałam również, że nie przeżyję tego. A gdy ojca mego do grobu kładzono, nie chciałam odejść; chciałam by mnie razem z nim pochowano!

— A teraz, kiedy mi mąż umarł, mogę z całym spokojem rozmyślać...

Czuję jednak, jak zamkniętemi oczami usiłuje na mnie patrzeć. Obserwuje mnie... Czuję, iż odgaduje moje najtajniejsze myśli, gdyż umarli wiedzą więcej aniżeli żyjący!

Przyznaję się, że nie kochałam cię?... Wyszłam za ciebie, gdyż tak odemnie żądano. Byłeś bogaty, bardzo bogaty — a ja tylko biedną dziewczyną. Mówiono, iż to najmądrzejsze co mogę zrobić. I tak zostałam — twoją żoną!...

Aczkolwiek ja — cię nigdy nie kochałam...

. . . . . . . . .

Ach, gdyby tylko Karola już wróciła! I gdyby przywiódła Freda. Fred jest lekarzem, może więc tu przyjść. Tak, to jest nawet jego obowiązkiem, tembardziej, gdy się go przyzywa. A tysiąckrotnem obowiązkiem, gdy — ja go wzywam!

Teraz przecież gdy pozostałam sama, nie może mnie opuścić. Gdy byłam dobrą dla niego tak długo, póki żył mój mąż, to tysiąckrotnym obowiązkiem jego jest być przy mem boku gdy zmarł mój biedny mąż...

A nawet gdyby to nie było jego obowiązkiem to i wtenczas powinien przyjść, gdyż jest lekarzem!

Wczoraj popołudniu, gdy odchodził, uścisnął mi tak niezwykle dłoń... i jakby nawet łzy błyszczały w jego oczach, łzy, które nietylko mówiły, iż nie widzi dla męża mego ratunku...

Wiem, co Fred mógł odczuwać. Wyznał mi to zresztą już dawno, wiem również ze oczekiwał gorączkowo tego smutnego pełnego bólu momentu.

— Tak, oczekiwał tego momentu, w którym mój biedny dobry mąż zamknie swe powieki na zawsze...

. . . . . . . . .

Karola wciąż jeszcze nie wraca. Nawet i Fred pozwala na siebie czekać.

Za oszklonymi drzwiami migoce światło świec. — Powinnam wejść... patrzeć na jego bladą, spokojną twarz, pożegnać się z nim. Na zawsze. Ucałować jego poważne, mądre czoło, a potem uklęknąć i modlić się za niego.

Przecież on mnie tak nieskończenie kochał! — odgadywał nawet me myśli, a każda prośba moja była dla niego rozkazem. Nic nie było w jego oczach niemożliwem, gdy czegoś zapragnęłam. A jak pieścić umiał swą miękką jedwabistą dłonią, jak umiał pocieszać, gdy widzieć chciał uśmiech na mej twarzy, gdy byłam w nie-humorze. A jak pięknie umiał opowiadać gdy w długie zimowe wieczory siedzieliśmy razem przy kominku. Sami we dwoje, a ja byłam tak szczęśliwą!

Boże, jaka szczęśliwa jestem, że mogę płakać, jego opłakiwać, który był mojem drogim, dobrym mężem i który teraz odszedł odemnie na zawsze.

. . . . . . . . .

Fred wciąż jeszcze nie przychodzi!

Nie rozumiem! Czyż nie miało by go być w domu? I Karola nie wraca.

Nie rozumiem Freda! Przecież powinien to odczuć, iż go oczekuję, jak bardzo pragnę by był tutaj. Nawet bez żądania powinien był przybyć.

Kiedy mi wyznał, że mnie kocha, to Wirzyłam mu. Świadomość tego sprawiała mi przyjemność, że nie będę samą, kiedy mój biedny mąż umrze...

Ale serca swego nie pytałam... Teraz dopiero czuję, że Freda nie kocham... Jest on dobrym kochanym chłopcem, bardzo grzecznym i uprzejmym, ale nie kocham go!

I nie będę go nigdy kochała, za oszklonemi drzwiami, w bladem świetle świec leży złamane serce. Serce, które mnie bardzo, nieskończenie kochało. Powinnam dać była temu złamanemu sercu swe bijące smutne serce na zawsze...

. . . . . . . . .

Karola wróciła...

Fred wyjechał. Na trzy dni. Właśnie teraz! gdy wiedział... jest lekarzem — musiał o tem wiedzieć!

I wyjechał w podróż...

Niemam już lęku. Wejdę do pokoju śmierci... ucałuję jego czoło i będę się modlić. I płacząc będę go prosiła, aby mnie zabrał ze sobą! Gdyż tylko obok niego jest me miejsce. Obok niego, który mnie tak gorąco kochał.

I którego ja nieskończenie kochałam!...

Tłum. Fem.

# Wiadomości potoczne

## GRUDZIĄDZ.

**W dniu imienin winszujemy;**
Dziś: Wtorek, Euzebjusza.
**Jutro:** Sroda, Leonowi.
Wschód słońca godz. 4 m. 50.
Zach. godz. 6 m. 25.
Wschód księżyca godz. 12 m. 46.
Zachód 8 m. 4.

— **MUZEUM** ul. Lipowa 28 — otwarte w środy i soboty od godz 12—2; w niedzielę i święta od godz. 11—1.

— **BIBLJOTEKA** ul. Lipowa 28 — otwarta dla dorosłych i dla dzieci w dnie powszednie od godz. 5—7.

— **CZYTELNIA** ul. Lipowa 28 — otwarta w dni powszednie od godz. 5—8; w niedzielę i święta od godz. 4—7.

— **BIBLJOTEKA** ulica Bydgoska (Kanc. parafjalna) w poniedziałki i czwartki od godz. 4—6.

— **CZYTELNIA** ul. Wiślana 3 — otwarta codziennie od godz. 5½—8

— **BIBLJOTEKA** M. Tarpno (szkoła) — otwarta w niedzielę (po nabożeństwie) od g. 11—1.

— **WYPOŻYCZALNIA KSIĄŻEK przy Lidze Morskiej i Rzecznej,** Lipowa 31 wejście z podwórza otwarta bywa w poniedziałek, środę i piątek od godz. 5—7.

— **PORADNIA PRZECIW-JAGLICZA,** przy ul. Budkiewicza 27, otwarta w każdą środę od godz. 1—2 w południe. Porad udziela się bezpłatnie.

— **BEZPŁATNA PORADNIA DLA PŁUCNO-CHORYCH** przy ul. ks. Budkiewicza 27, czynna we wtorki, czwartki i soboty, od godz. 2—3. Porady lekarskie udziela się bezpłatnie. Gabinet lampy kwarcowej czynny w poniedziałki, środy i piątki od godziny 1—4.

— **STACJA OPIEKI NAD MATKA I DZIECKIEM,** przy ul. ks. Budkiewicza 26, parter na prawo, udziela bezpłatnie porad i wskazówek matkom i kobietom ciężarnym.

Opiekunka zdrowia udziela informacji codziennie od godz. 3—5 popołudniu. Oględziny lekarskie dla matek z dziećmi w poniedziałki i piątki od godz. 2 do 4, dla kobiet ciężarnych w środy od godz. 2—4.

— **POLSKI BIAŁY KRZYŻ ODDZIAŁ W GRUDZIĄDZU.** Biuro czynne codziennie (z wyjątkiem sobót, świąt i niedziel) od godz. 16—18-tej, w lokalu własnym przy ul. Kuntersztyńskiej 1, (Sztab 16 dywizji piechoty). Numer telefonu: Forteczna 40.

— **PORADNIA RADJOAMATORSKA** otwarta codziennie od godz. 16—18 w firmie Standard-Radjo, Plac 23 Stycznia 23.

— **BIBLJOTEKA P.T.K.** czynna jest w każdy piątek od godz. 19—20-ej, dla członków bezpłatnie.

— **PORADNIA WYCIECZKOWA P. T. K.:** Przed wyjazdem dobrze jest wiedzieć, choć cośkolwiek o danej miejscowości. Wszystkim osobom i instytucjom, urządzającym wycieczki w okolice najbliższe i najdalsze zakątki naszego kraju, udziela poradnia wskazówek bezpłatnie. Zgłoszenia pisemne z opłaconą odpowiedzią i osobiste pod adresem „Polskiego Tow. Krajoznawczego“ — Oddział w Grudziądzu, ul. Lipowa 28“. Poradnia otwarta w każdy piątek od godz. 19—20 w Muzeum (Bibljoteka P.T.K.)

### Koń nabił się na dyszel.

U zbiegu ulic Nadgórnej i Fortecznej wydarzył się w sobotę około godziny 11-tej przed poł. wypadek, który na szczęście nie pociągnał za sobą ofiar w ludziach, ale nie wiele brakło, a byłoby się to stało.

Pozostawione na ulicy konie wojskowe wraz z powózką spłoszyły się nagle i biedz poczęły ulicą Forteczną, szerząc popłoch wśród przechodniów. Z przeciwnej strony nadjeżdżały właśnie dwa wozy, z których jeden zdołał wyminąć rozhukane konie, drugi natomiast mimo wysiłku woźnicy nie mógł tego uczynić. Spłoszone konie, biegnąc całym pędem, wpadły na nadjeżdżający wóz z taką siłą, iż jeden z koni wbił się na dyszel, zabijając się na miejscu; drugi koń odniósł silniejsze obrażenia, zdołano go jednak jeszcze odprowadzić.

Wóz, na który wpadły spłoszone konie, należał do firmy „Strug“ i został potrzaskany, a woźnica dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności zdołał się uratować, aczkolwiek odniósł również obrażenia cielesne.

### Pożar trawy na stokach cytadeli.

W drugie święto, około godziny 3-ej popołudniu, ukazały się olbrzymie kłęby dymu w okolicy cytadeli od strony Wisły, zwabiając mnóstwo ciekawych spacerowiczów. Jak się okazało, zapaliła się na stokach cytadeli od porzuconego niedopałku papierosa gęsta sucha trawa, a przy panującym wiatrze rozprzestrzeniła się od dołu z nad Wisły aż prawie po mury cytadeli. Przestrzeń opalonych stoków wynosi kilkanaście mórg. Przy pomocy licznego oddziału wojska ogień został stłumiony.



# Prowodyrzy buntu więźniów w Koronowie

### skazani na dalsze więzienie.

**Bydgoszcz,** 7. 4. W tutejszym Sądzie Okręgowym na ławie oskarżonych zasiadło 6-ciu notorycznych zbrodniarzy, którzy odsiadując długoletnie więzienie za napady bandyckie w Koronowie, usiłowali uciec i obili do nieprzytomności dozorcę Tomaszewskiego. Sąd skazał więźniów Marcela Sucheckiego i Łuka jako sprawców napadu na dozorcę na dalsze 2 lata ciężkiego więzienia, pozostałych zaś Wojciechowskiego i Makowskiego po 1 roku zwykłego więzienia.

# Rachityzm u dzieci jest uleczalny.

Dr. Hugo Bach z Bad Elester komunikuje o nowem zastosowaniu ultrafioletowych promieni; tym razem chodzi o świeże mleko.

Rachityzm wszędzie, i u nas, czyni wielkie spustoszenia wśród dzieci od roku do sześciu lat życia. Od 1919 r. rachityzm we wszystkich swych stanach jest leczony „sztucznem słońcem“ — otrzymywanem przez ultra-fjoletowe promienie. Świat naukowy zawdzięcza to cudowne odkrycie dr. Hulczyńskiemu z Charlottenburga. Jedna jest tylko ujemna tutaj strona: chore dzieci muszą być przynoszone, albo przyprowadzane do lekarza, co może sprowadzać niepożądane następstwa, głównie ze względu na przenoszenia choroby na inne dzieci.

Ale oto lekarz amerykański, dr. Hess, powziął myśl poddawania działalności promieni pokarmów, przez dzieci spożywanych, przedewszystkiem mleka. Otrzymane wyniki były nadzwyczajne; niestety, mleko takie nabiera smaku palonych włosów, co wywołuje u maleństw trudną do zwalczenia odrazę.

Dzisiaj mamy do zanotowania nowy postęp w tej sprawie. Niemiecki biolog, dr. Scholl, znalazł sposób wyeliminowania z mleka kwasu, nadającego mu niemiły smak i zapach. Mleko jest poddawane działaniu promieni w lokalu, którego atmosfera nie zawiera kwasu węglowego; skutkiem tego utrzymuje swój smak naturalny.

Od roku już, w ten sposób spreparowane mleko jest dostarczane dzieciom, w klinice dziecięcej, istniejącej przy uniwersytecie frankfurckim pod dozorem dr. Scheera. Dr. Scheer uważa otrzymywane dotąd wyniki za nadzwyczajne. System kościsty małych chorych poprawia się niemal z dniem każdym — setki fotografji, otrzymywanych przy pomocy promieni Roentgena stwierdzają to niezaprzeczenie — a całkowite wyleczenie bywa osiągane w ciągu 4—6 tygodni. Są wypadki znacznej poprawy nawet u takich dzieci, z których leczenia doktorzy zrezygnowali. Koszt tego mleka wynosi 10—15 fenigów drożej.

Obecnie mleko to jest sprzedawane przez miejską mleczarnię frankfurcką „Osthafen“ pod nazwą Hohensonnenmilch“. W uniwersyteckiej klinice Frankfurtu mówią, że najbardziej trudne wypadki rachityzmu są leczone radykalnie.

300 do 700 gramów mleka dziennie tworzy wystarczające pożywienie, zależnie od wieku dziecka i stanu choroby. Hohensonnenmilch sprzedają w 200 gramowych butelkach.

Profesor Scheer sądzi, że nowe mleko, jako środek profilaktyczny, jest tak skuteczne, iż przy jego stosowaniu rachityzm u dzieci w ciągu lat kilku zniknie zupełnie.

# Jak zmuszać ludzi do czytania.

W epoce kinematografu i radja, a także wobec powojennego zubożenia inteligencji europejskiej, a umysłowej pierwotności społeczeństwa amerykańskiego, wartość literacka książki nie wystarcza dla zapewnienia jej poczytności i popytu, a księgarze i wydawcy muszą uciekać się do środków reklamy podobnych tym, jakie służą do rozpowszechnienia mydeł, pasty do zębów, czy czkolady.

Jeden z księgarzy paryskich wpadł na pomysł zapraszania w godzinach wieczornych pisarzy, którzy w jego księgarni zaopatrywali autografami i dedykcjami sprzedane książki. Liczył tutaj na snobizm „zjadaczy chleba“, którzy lubią pochwalić się osobistymi stosunkami w sferach literackich i artystycznych i nie zawiódł się.

Najnowszy pomysł reklamowy narodził się niedawno w Ameryce. Jeden z wydawców tamtejszych wypuścił na rynek sensacyjny romans kryminalny, o intrydze bardzo zawiłej, której rozwiązanie znajduje się dopiero na ostatnich paru stronicach książki. Ostatnie te stronice opatrzył pieczęcią, łatwą zresztą do zerwania i ogłosił, że każdy czytelnik, który zdoła poskromić ciekawość swoją i pieczęci nie zerwie, otrzyma zwrot ceny książki. Amatorów pragnących przeczytać książkę darmo znalazło się bardzo wielu, lecz ciekawość przemogła, gdyż jak twierdzi wydawca, żaden egzemplarz z niezerwaną pieczęcią nie wrócił dotąd do niego.

# Walne zebranie

### Syndykatu Dziennikarzy Wielkopolskich.

odbyło się w sobotę 31. III. w Poznaniu. Obradom przewod. red. Powidzki, sprawozdanie zdał sekretarz red. Herniszek. Walne zebranie zamianowało red. Djonizego Królikowskiego, senjora dziennikarzy wielkopolskich, w uznaniu jego zasług, członkiem honorowym Syndykatu, nadając tę godność poraz pierwszy od czasu założenia organizacji.

Z sprawozdania skarbnika wynika, że majątek syndykatu wynosi obecnie 21 tys. zł.

Następnie dokonano wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli w wyniku głosowania pp. redaktorzy: Bohdan Jarochowski (Kurjer Poznański), Czesław Kędzierski (Kurjer Pozn.), Marjan Paszkiewicz (Kurjer Pozn.), Józef Przewłocki (Prawda), dr. Chełmikowski (Kurjer Pozn.), Feliks Chrzanowski (Przegląd Poranny) i Kazimierz Piekarczyk (Gazeta Poznańska i Pomorska). Prezesem Syndykatu został red. Jarochowski. W skład komisji rewizyjnej wybrano pp. red. Adama Piotrowskiego, Powidzkiego i Tomeczka, w skład zaś sądu koleżeńskiego weszli red.: Noskowski, Koreywo i dr. Mączewski a jako zastępcy red.: Herniczek, Tranda i dr. Szperber.

# Kto wygrał na loterji?

### 16-ta Polska Loterja Państw.

**25-ty dzień ciagnienia.**

**Zł. 3.000** nr. 63907.

**Zł. 2.000** n-ry: 10081 11011 50509 100809 121937.

**Zł. 1.000** n-ry: 2859 13004 17154 23087 30831 41681 43439 46364 74926 75264 76361 87392 87595 89095 99397 120184.

**Zł. 600** n-ry: 7800 7917 8699 18415 22791 30810 32804 37288 38752 43579 49598 69458 84607 89611 97979 104653 109102 117799 118241 122454 127816.

**Zł. 500** n-ry: 4911 10981 14808 15667 21400 22571 22926 26048 29749 45015 46828 60114 65423 69370 71809 77625 89520 95897 106168 110789 120162 123741.

**Zł. 400** n-ry: 3543 4142 4381 6995 7014 7362 7750 8379 10553 11142 12893 13281 13996 15964 17735 17879 18169 19913 20433 21876 21901 22670 23461 23630 24137 24179 25448 25486 26358 28340 28383 29134 29316 29318 31930 32491 34874 38475 38942 39867 41273 42370 42386 42394 42438 42629 44705 44874 45116 47136 47196 47206 48535 49522 50945 51682 51866 52679 52885 53105 53349 53385 55200 55262 55620 56649 58904 59451 59556 62153 62691 62940 63621 64522 66519 67819 72427 73133 73154 73533 73669 74492 75268 76191 77182 78178 78855 80569 81060 83972 85451 86313 87632 89008 89096 89416 90064 90829 92552 93352 93895 94215 94356 96247 96331 97117 97234 98120 98181 98445 98816 100081 100301 101743 102674 103602 104927 106487 107518 108529 108910 108930 111263 111564 111610 111827 111901 112142 112933 113963 114367 114915 117077 117787 117918 118313 118854 119711 120167 120256 124836 125458 127663 129594 129719.

# TEATR :-: KINO :-:

## Grudziądz.

### Teatr Miejski

„Grunt, żeby było wesoło“, świetna rewja ukaże się poraz trzeci na dzisiejszem, wtorkowem przedstawieniu. Artyści, pozbywszy się nieodstępnej tremy premjerowej, a zgrawszy się, dają prawdziwy humor, tak że widownia co chwila wybucha kaskadami śmiechu, oklaskując zarazem znakomity balet Flawer. Początek o godzinie 8-mej wieczorem.

W środę teatr nieczynny.

W czwartek nowość, polegająca na tem, że wieczór rozpocznie świetna komedja St. Kiedrzyńskiego „Kobieta, wino i dancing“, zakończy nowa rewja „Co kto lubi“, połączona z divertissement baletowem w wykonaniu baletu Flewer i występ znanej śpiewaczki p. St. Zaharkiewiczowej.

### Kino „Apollo“.

Wyświetla w programie świątecznym dwa arcydzieła: „Noc przygód miljarderki“ z Lianą Haid w roli głównej, oraz „W szponach drapieżnego sępa“.

### Kino „Orzeł“.

Wyświetla w czasie świątecznym naprawdę piękny film, który wywiera na każdym widzu niezatarte wrażenie, p. t. „Cyrk Charlie Chaplina“, a w części drugiej dramat p. t. „Mała Hari, tancerka szpieg“.

### Lubawa.

W nadchodzącą środę afisz zapowiada występ Teatru Grudziądzkiego. Na repertuarze „Moralność pani Dulskiej“ świetna komedja G. Zapolskiej.

### Nowemiasto.

Teatr Grudziądzki w nadchodzący czwartek wystawi znaną sztukę G. Zapolskiej „Moralność pani Dulskiej“.

### Rypin.

„Kobieta, wino i dancing“, znakomita sztuka St. Kiedrzyńskiego wystawiona będzie przez zespół Teatru Grudziądzkiego w nadchodzącą środę.

### Brodnica.

W piątek nadchodzący Teatr Grudziądzki zjeżdża do Domu Katolickiego na jeden występ. Daną będzie wielka 3-aktowa rewja „Grunt, żeby było wesoło“ z udziałem baletu i orkiestry.







# Kącik dla pań.



Piękne płaszczyki i sukienki dziecięce, które po większej części sporządzane będą z materjału crepe de chine.

*

Tegoroczna moda propaguje wiązanie materji na szyji.

· Drukowany jedwabny muślin o delikatnych odcieniach zostaje nadal ulubionym kolorem na suknie popołudniowe.

Ostatnim cri mody są fantastyczne biżuterje. Kamienie w naszyjniku i w pierścieniach harmonizują się z kolorem sukni.

Na sukienkach popołudniowych nie nosi się już kwiatów, za to widzimy wielkie bukiety kwiatów na kapeluszach.

# Humor.

### Aby każdemu dogodzić.

W przedziale I klasy w pociągu pospiesznym na linji Kraków—Zakopane pomiędzy dwoma pasażerami wywiązuje się żywa dyskusja. Zjawia się konduktor.

— Panie konduktorze — powiada jeden z panów, pokazując swoją legitymację posła sejmowego — mnie jest tutaj zimno, bo jestem człowiekiem anemicznym i skłonnym do przeziębień. Ten tam oto pan nie chce zamknąć okna.. Jeżeli okno nie będzie zamknięte, to ja dostanę zapalenia płuc!...

— Dzięki Bogu! Że pan przyszedł, panie konduktorze — woła drugi pasażer — gruby, astmatyczny jegomość — jestem senatorem i jadę do Zakopanego, aby odpocząć trochę.. Okno musi pozostać, bo inaczej uduszę się!...

Konduktor nie wie co ma robić. Jakkolwiek rozstrzygnąłby tę sporną sprawę — musi to się skończyć katastrofą albo dla posła albo dla senatora.

— Wie pan co — miesza się do dyskusji jeden ze współpasażerów — niech pan zadowoli obu tych panów. Niech pan otworzy drzwi, to pan poseł dostanie zapalenia płuc i umrze, tak jak to zapowiedział!.. Potem zamknie pan drzwi, ażeby pan senator mógł się udusić.. Wtedy będziemy mieli święty spokój...

### Grzeczność.

Pani: A co powinien powiedzieć grzeczny chłopak, gdy mu pani daje dziesięć groszy za to, że zaniósł jej kuferek na trzecie piętro?

Chłopak: Przez grzeczność tego pani nie powiem!

### Prosty sposób.

— Straszny jest ten Lwów! — powiada przybyła z prowincji ciotka. — Ledwie wysiadłam z pociągu, a już dwóch młodzieńców szło za mną...

— Ależ cioteczko, powinnaś była tylko się odwrócić, a byliby natychmiast uciekli!

## Przetarg przymusowy.

W środę, dnia 11 kwietnia b. r. o godzinie 10-tej przed południem, sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za natychmiastową gotówkę

1 świnię około 2 ctr.

Miejsce sprzedaży Polskie Węgrowo pow. Grudziądz u p. Konieczki.

Józefowicz,
komornik sądowy w Grudziądzu.

## Licytacja.

W czwartek, dnia 19 kwietnia 1928 r. o godz. 10-tej przed poł. w magazynie Urzędu Celnego na dworcu Toruń-Przedmieście, sprzedawane będą najwięcej dającemu za gotówkę niewykupione przez adresatów następujące towary:

**0,400 kg. cellofan — 44,1 kg. lampy lutownicze, wyroby z miedzi robione, wyroby z materji wojłokowej, wyroby ze szkła dla celów technicznych, wyroby z tkaniny baweln. obrąbione, wyroby z gumy plastyki miękkiej, 22,5 kg. zabawki dziecinne, 13,5 kg. nożyce ręczne rolnicze, 526 kg. wyroby porcelanowe, 0,230 kg. wyroby galanteryjne zwyczajne.**

Powyższe towary są zabronione do przywozu, i sprzedaje się je pod warunkiem wywiezienia ich napowrót zagranicę przez nabywców.

Spis towarów, mających być wystawionych na licytacji, znajduje się w Urzędzie do przejrzenia.

W razie niesprzedania towarów w wyżej oznaczonym terminie, powtórna licytacja odbędzie się w dniu 2 maja br. bez osobnego zawiadomienia. (3118

Urząd Celny, Dworzec Toruń-Przedm.

## Wielki jarmark

**na bydło i konie**

odbędzie się

**w czwartek, d. 12 kwietnia 1928 r. w Łasinie (Pomorze)**

(—) Tomczyński,
Burmistrz.

Z powodu przeprowadzenia się do Inowrocławia oddałem z dniem 1 kwietnia br. moją pracę komininiarską p. **Piaseckiemu** mistrzowi kominiarskiemu w Grudziądzu przy ul. Kwiatowej 16.

**Józef Lewandowski**
mistrz komniarski.

**Zwapnienie żył.**
Stan zdenerwowania, zawroty głowy. Prosimy zażądać bezpłatnej broszurki o leczeniu domowem nieszkodliwem. Dr. Gebhardi Ska, Gdańsk oddz. 452.

Najlepsze

## PIANINA

**pierwszej jakości**
oznaczone **złotymi medalami** znajdziecie Państwo **tylko** w
**fabryce fortepianów**
**B. SOMMERFELD**
**Filja Grudziądz**
**Groblowa 4 Telefon 229**
Fabryka i skład główny
**Bydgoszcz, Sniadeckich 56. Tel. 383.**
Najstarszy skład w miejscu z największym wyborem.

**Poszukuje**
posady do jakiegobądź urzędu, umiejący pisać po polsku i niemiecku. Oferty do Adm. Gońca Nadwiśl. pod nr. 102.

**Lekką**
pracą piśmienną w domu umożliwiamy 40 zł zarobku tygodniowo. Załączyć 2 zł. 50 znaczkami na materjał i informacje. Rawar. Katowice 1.

**Do posług**
domowych w godzinach rannych potrzebna posługaczka Tuszew. Grobla 18 p. Snichowska. (3150

**Panienka**
umiejąca haftować może się zgłosić. Tuszewska Grobla 18 Madame Mari. (3151

**Udzielone**
podpisy na 3 (trzy) weksle po 400 zł. razem 1200 zł. p. Mieczysławowi Piaseckiemu z Grudziądza ulica Chełmińska 59. unieważniam. (3152 Władysław Krzyżanowski, Rogóźno.

**Soki**
do wódki i pudyngu poleca: Sarnowski, ul. Toruńska 22. (83

**Większą**
ilość drutu kolczastego i żelaza do użytku oddaję korzystnie. Tuszewska Grobla 36. (1882

**Farby, Lakiery, Pokost**
poleca najtaniej.
A. Kotlenga, Grudziądz, Mickiewicza 6. Telefon 269.

**„OKAZJOPOL“**
Rzezalniana 22.
Sprzeda za bezcen **sypialnie. Kinowęd owne, maszyny do szycia,** szewckie, damskie, krawieckie, **rowery, meble pojedyńcze, obrazy, ubrania, gramofony. Teodolit uniwersalny, opalograf, sortownice do kaszy** oraz wszelkie używane przedmioty. **Przyjdź i przekonaj się!** 1820

**W. Czarnecka**
Pracownia karbow., plisowanie, czyszczenie chemiczne, prasow. sztywnej bielizny. **Grudziądz, ul. Szewska 4.** (3030



## Baczność

**Powozy - Wozy**
**NA ODPŁATĘ**
okute i nie okute jak i wszelkie części do takowych ma zawsze na składzie. Zarazem wykonuje wszelkie **reparacje powozów i wozów** w jaknajkrótszym czasie i po jaknajtańszych cenach.
Kucie koni — cztery podkowy 8.— złotych
**Zakład Powozów - Wózki**
**GRUDZIĄDZ, ul. Chełmińska nr. 52.**

STARA 20

**Z powodu otwarcia**
sprzedaję po
**CENIE REKLAMOWEJ**
**konfekcję damską i męską, bławaty, bieliznę, pończochy, kołdry watowe, firany i dodatki krawieckie**
**P. Szklar, Grudziądz, ulica Stara nr. 20.**

STARA 20

## Materace, kanapy fotele, leżanki

w wielkim wyborze poleca:
**Fabr. materacy i mebli wyściełanych**
**GRUDZIĄDZ, ul. Solna 3. Telefon 84.**

**Ostrzenie** brzytew, nożyć i maszynek do włosów, noży rzeźnickich itp. wyk. solidnie i tanio

**„SANITARJA“** Grudziądz, J. Wybickiego 25.
**Wytwornia protez wykonuje wszelkie aparaty ortopedyczne i protezy.**

**Rok założenia 1908** | **Telefon 928**

## J. ŻMIJEWSKI GRUDZIĄDZ

**TORUŃSKA 6**

poleca na nadchodzące święta wszelkie

## artykuły męskie

**Specjalność: kapelusze — bielizna — krawaty czapki — rękawiczki — trykotaże**

Światowej marki kapelusze i to:
**„Borsalino“, „Hückel“, Halban i „Damask“, Goeppert“.**

**Wielki wybór** | **Ceny bezkonkurenc.**

C. M. Powałowski
Konfekcja damska, męska dziecięca
Grudziądz Plac 23 go Stycznia

RENDEZ VOUS DLA PRZYJEZDNYCH

## RESTAURACJA GRUDZIĄDZ

**Plac 23 Stycznia nr. 19 — Telefon 735**

Obiady z **3 dań 1.20 zł.** gorące potrawy oraz napoje wszelkiego gatunku o każdej porze dnia. Lokal obok przystanku tramwajow. 5 min. od dworca. Otw. do 1 w nocy.

**Kolacja a la carte już od 80 grosz. począwszy.**

**Właśc.: Józef Grzeszkowiak.**

CENY ZNIŻONE — CENY ZNIŻONE

RENDEZ VOUS DLA PRZYJEZDNYCH

**PIEGI, PLAMY, WYRZUTY,**
**USUWA KREM**
## BENEGNINA
znany i wypróbowany środek do odświeżania i wydelikacenia cery.
**BENEGNINA** mydło przetłuszczone, jako konieczny dodatek do kremu tejże nazwy usuwa piegi i plamy na twarzy i ciele.
**Cena kremu 2 zł. — mydła 1.50 zł.**
**Magister Jan Stencel, aptekarz**
**główny skład i wytwórnia**
Apteka pod Łabędziem, Grudziądz, Rynek 20.



## Uczni szoforskich

na kursa przyjmuje
**co 1 i 15 każdego mies.**
Szkoła szoferska
**Fr. Lipiński**
**Grudziądz**
Mickiewicza 19
Telefon 949.
Najlepsza i najtańsza szkoła na Pomorzu.
Dogodne warunki spłaty.

## Meble

najtańsze tylko
**w Zakładzie Stolarskim przy ulicy Spichrzowej nr. 22.**
Wejście z Gł. Rynku obok D. Volksbank.
Przekonaj się, nic nie kosztuje a napewno kupisz.

## Pończochy

**we wszelkich modnych kolorach i w wielkim wyborze**
**od najlepszych Bembergu do florowych po 0,80 gr.**
poleca
**STANISŁAW TROCHA**
**GRUDZIĄDZ, Toruńska 12.**

## Oberża Sarniak

Za Parkiem Miejskim przy placu wyścigów konnych, przyzwoite ubikacje, sala taneczna, wielki park dla koncertu, przyjemny pobyt wycieczek niedzielnych i dla Towarzystw, pełna koncesja wszystkich starannie, pielęgnowane napoje i potrawy kuchni wiejskiej. Stacja pokrzepień rowerzystów, dziennie radjo-koncert, zajazd i gościniec. Na życzenie gości odwozi się własnym pojazdem.
Z poważaniem
**Leon Gołębiewski.**

**Znawcy piją tylko**
**herbatę cejlońską**
## „Japonczyk“
Polecamy
**„Gwiazda Japonji“, „Nadzwyczajna“, „Nr. 17“ i w blaszankach czerwonych oraz luzem**
**Dom Wysyłkowy „POLMYD“**
**St. Łotysz i Ska, Grudziądz**
ulica Pańska 25. Telef. 39.

**Goniec Nadwiślański** wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt i kosztuje przy odbiorze w administracji 2,50 zł. miesięcznie, 7,50 zł. kwartalnie: przez pocztę lub u listonosza miesięcznie 2,86 zł., kwartalnie 8,58 zł., w opasce w Polsce 4,00 zł. miesięcznie, 9,48 zł. kwart.; zagranicą równowartość 4,75 zł. mies., 14,25 zł. kwartalnie. **Ogłoszenia** kosztują 12 groszy od wiersza milimetrowego jednołamowego na stronie ogłoszeniowej, wśród tekstu 50 groszy, przed tekstem 1,00 zł. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 15 groszy, każde dalsze 10 groszy. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Przy częstszem powtarzaniu ogłoszenia odpowiedni rabat. — Dla członków Spółdzielni osobny rabat. — Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Omyłki w ogłoszeniu nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie obowiązują administrację do bezpłatnego powtórzenia anonsu, jeżeli temsamem treść ogłoszenia nie jest zasadniczo zmieniona.
Redaktor: **Jan Zagierski.** Redaktor odpowiedzialny: **Leon Doliński w Grudziądzu.** Redaktor przyjmuje od godz. 11 — 1 w poł. Rękopisów nie zastrzeżonych redakcja nie zwraca. Nakładem własnym. Drukiem: **Zakł. Graf. W. Kulerskiego w Grudziądzu.**